EDUKACJA FILOZOFICZNA
Vol. 20 1995

JERZY J. KOLARZOWSKI
Uniwersytet Warszawski

NAUCZANIE FILOZOFII NA WYŻSZYCH STUDIACH PRAWNICZYCH*

Studia prawnicze należą obecnie do jednego z najbardziej obleganych kierunków humanistycznych. Można powiedzieć, że od jakości wykształcenia kadr prawniczych w dużym stopniu zależy w przyszłości jakość tworzonego prawa, sposób funkcjonowania instytucji życia publicznego, sprawność demokratycznych procedur życia państwowego. Po 1989 roku kształcenie kadr prawniczych uległo zmianie w niewielkim stopniu. Przedmiot wykładany na piątym roku w wymiarze jednego semestru pod nazwą *Teoria państwa i prawa* zastąpiono *Filozofią prawa.* Rozpoczęła się likwidacja bloku przedmiotów określanych mianem społeczno-polityczne. Zlikwidowano *nauki polityczne, propedeutykę filozofii, ekonomię.* Obecna sytuacja jest następująca: przychodzący na studia prawnicze na pierwszym roku stykają się z teoretycznymi zagadnieniami logiki. Logika, z której wykłady i konsultacje prowadzone są w pierwszym semestrze studiów, budzi strach wśród większości studentów i siłą rzeczy pełni rolę przedmiotu selekcyjnego. Z okruchami wiedzy filozoficznej studenci spotykają się na pierwszym roku, w ramach przedmiotów historycznych, szczególnie w ramach *Powszechnej historii państwa i prawa.* Przedmiotu tego nie sposób nauczać, nie podając elementarnej wiedzy o Platonie, Arystotelesie, Abelardzie, św. Tomaszu z Akwinu, Jean Bodinie, N. Machiavellim, H. de Grot, Th. Hobbesie, J. Locke'u, Voltaire, Rousseau czy Montesquie. Trzeba dodać, że także zespół profesorów, wykładowców i asystentów z zakresu prawa rzymskiego dokłada wielu starań, by ten trudny i „suchy" przedmiot w miarę możliwości wzbogacać o elementy wiedzy o kulturze świata antycznego. Na drugim roku** wiadomości te, częściowo dublowane a częściowo rozszerzane, są wykładane przez jeden semestr w ramach przedmiotu *Historia doktryn polityczno-prawnych.* Zajmujący się tym przedmiotem postulują zmianę jego nazwy, zakresu i formy, by przybrał on nazwę *Historia myśli polityczno-prawnej.* Chodzi głównie o zmianę systematyki wykładu i przeniesienie punktu ciężkości z omawiania kolejnych koncepcji-doktryn, na rzecz ukazania ciągłości historycznej i nauczenia studentów umiejętności dokonywania syntez dziejowych, oraz formułowania samodzielnych wniosków.

* Tekst przedstawiony na forum VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego (Toruń, 05-09 września 1995), w ramach *sekcji Edukacja filozofii* (red.).

** Od. 3. X. 1995 *przedmiot Historia doktryn polityczno-prawnych* przeniesiony na III rok studiów.

Na drugim roku jest także obecne prawo karne, w obszernym wymiarze godzin i przerabiane na różnorodnych zajęciach. Część ogólna tego przedmiotu, tzw. *Wprowadzenie do prawa karnego,* zawiera szereg wiadomości z zakresu teorii moralności w związku z teoriami karania, koncepcji czynu, związków przyczynowych itp. Na piątym roku studenci stykają się z *Filozofią prawa.* Jest ona przedmiotem traktowanym przez młodzież „z przymrużeniem oka". Dla jednych, o szerszych horyzontach, jest ten przedmiot swoistą wprawką w myśleniu humanistycznym; nie ma go wiele podczas studiów, a pełni wielce użyteczną rolę przy pisaniu pracy magisterskiej. Dla innych jest ten przedmiot pewną barierą trudną do przebycia. Jak bowiem można uczyć się o filozofii prawa, poczynając od Platona, poprzez Hegla aż po współczesne koncepcje jurysprudencji i teorie sprawiedliwości, skoro tak mało się wie o filozofii w ogóle? Znaczna część zdających *Filozofię prawa* ma poczucie absurdu: trudno bowiem zaakceptować sytuację, kiedy można „oblać" ostatni egzamin na studiach. Liczą więc na to, że egzaminator nie wstawi oceny negatywnej do indeksu, albo umawiają się z krórymś z adiunktów, z jakich lektur i zagadnień będą pytani na egzaminie. W konkretnych sytuacjach studenci z piątego roku radzą sobie w różny sposób. Zaabsorbowani pisaniem pracy magisterskiej, proszą o pomoc bardziej „ufilozoficznionych" kolegów lub zaprzyjaźnionych asystentów. Podkreślam, że uwagi te piszę właśnie z pozycji asystenta-korepetytora. Przedmiotem, z którego prowadzę zajęcia na co dzień, jest *Powszechna historia państwa i prawa.* W przeszłości wiele razy mi się zdarzało, że studenci ostatniego roku prosili mnie o koleżeńską pomoc polegającą na przerobieniu z nimi szczegółowych zagadnień, bądź nawet całkowite przygotowanie do egzaminu z filozofii prawa. Znając te trudności, kierownik katedry filozofii prawa, prof. Maria Szyszkowska wprowadziła fakultatuwny dwuletni wykład, obejmujący historię filozofii i zagadnienia filozofii współczesnej. Jednak, co zrozumiałe, z zajęć tych korzystają głównie studenci interesujący się problematyką filozoficzną. By obraz był bardziej pełny, muszę wspomnieć o istniejącym na moim wydziale prawa — fakultecie z etyki. Prowadzi go jeden wykładowca, zatem podczas jego przerw w pracy (urlop naukowy czy zdrowotny) nie ma go kto zastąpić. Przedmiot ten, w opinii studentów, jest mało konkretny i wymaga wysublimowanych umiejętności, zatem nie cieszy się wśród studentów szczególnym wzięciem. Taki stan rzeczy trudno szerzej komentować; prawnicy z reguły nie kierują się zasadami etycznymi, a procedurą prawną dosyć szeroko określoną stosownymi przepisami *(dura lex sed lex).*

Trzeba tu postawić pytanie: jakie cele ideowe i pragmatyczne stoją przed wykształconą kadrą w różnorodnych zawodach prawniczych? Jaką rangę i jakie miejsce usytuowania nadać filozofii — „królowej nauk" w kształceniu przyszłych kadr prawniczych? Odpowiedź na te pytania zależy od wielu czynników. Po pierwsze, od tego, jak się widzi miejsce Polski w roku dwutysięcznym. Czy będzie to państwo włączone do struktur europejskich, tak militarnych jak i ekonomicznych, stanowiące ostatnie ogniwo ciągłości w łańcuchu narodów — od położonej nad Atlantykiem Portugalii, aż po granicę z Białorusią na Bugu? Włączenie Polski do struktur zachodnioeuropejskich winno być poprzedzone wieloma głębokimi reformami, które obejmą także strukturę wydziałów prawa i sposób kształcenia prawników. Takie przedmioty, jak *prawo karne, cywilne, finansowe* i *prawo pracy* zostaną

poszerzone o wiedzę z zakresu szczegółowych dziedzin prawa w państwach europejskich. Wiadomości z tych dziedzin będą podawane w kontekście porównawczym. *Powszechna historia państwa i prawa,* przed laty uratowana przed likwidacją, dzięki autorytetowi prof. Karola Koranyiego, stanie się w nowej sytuacji historią prawa i ustrojów państw europejskich. W moim przekonaniu, właśnie ten szeroki, historyczny przedmiot winien stać się punktem wyjścia do poszerzenia wiedzy z zakresu wszechstronnie rozumianych europejskich tradycji filozoficznych i prawnych. Na tak zmienionych studiach prawniczych powinno być wiele przedmiotów zawodowych, historycznych i okołofilozoficznych, nauczanych tak, aby student piątego roku mógł kontynuować swoją edukację przez dodatkowy semestr, na którymś z uniwersytetów Europy zachodniej. Ostatni z omówionych pomysłów został zgłoszony przez niedawno zmarłego prof. Henryka Kupiszewskiego. Choć dziś wydaje się on trudny do wprowadzenia w życie, to ze względu na gwałtowny rozwój programów subsydiujących oświatę i szkolnictwo wyższe, winien mieć wszelkie szanse realizacji na początku kolejnego stulecia

Odpowiedź na drugie pytanie: jak nauczać filozofii i jak humanizować studia prawnicze, w dużej mierze zależy od tego, czy studenci pierwszego roku mieli w szkole średniej kontakt z propedeutyką filozoficzną. Wymóg posiadania oceny z filozofii na świadectwie maturalnym jest jednym z warunków nostryfikacji, a z czasem automatycznego ich uznawania w państwach Wspólnego Rynku.

Szczegółowe dziedziny filozofii, takie jak: historia filozofii, etyka, logika wraz z filozofią języka, filozofia społeczna, filozofia prawa, czy filozofia polityki — winny stanowić w programie studiów prawniczych funkcjonalną strukturę. Niektóre z tych przedmiotów (etyka, logika, filozofia języka) powinny być przedmiotami obligatoryjnymi. Szczególnie dotychczasowa fakultatywność etyki na studiach prawniczych powinna zostać ukazana szerszej opinii publicznej w kategoriach skandalu. Warto też stale pamiętać o istniejących dwóch tendencjach: zredukowania studiów prawniczych do zawodowego minimum i tendencji przeciwnej, tj. poszerzenia ich tak, aby absolwenci, którzy siłą rzeczy i tak zasilają elity polityczne, stanowili zarazem „kwiat" jego inteligencji.

W konkretnej rzeczywistości gabinetów, w których będą obradować gremia władz wydziałowych, problem sprowadza się do kilku pytań technicznych: jakie przedmioty, w jakim wymiarze godzin i w jaką ułożone strukturę? Jeśli idzie o dobór przedmiotów, to uważam, że winno się przyjąć zasadę chronologicznego pierwszeństwa przedmiotów historycznych w stosunku do współczesnych, przedmiotów ogólnych przed specjalistycznymi i teoretycznych wyprzedzających praktyczne. Ta oczywista zasada nie jest jednak konsekwentnie realizowana. Na przykład, prowadzone na drugim roku studiów, a poza Warszawą na trzecim, zajęcia z socjologii prawa, nie są poprzedzone wykładem z filozofii społecznej i współczesnych teorii socjologicznych. Innym kuriozalnym zjawiskiem występującym niejednokrotnie na różnych wydziałach prawa jest pełna, lub częściowa nieobecność przedmiotu zwanego *Zasady tworzenia prawa.* W Warszawie przedmiot ten nie jest wykładany, a w innych ośrodkach ma charakter tylko fakultatywny. Posiadanie umiejętności operowania technikami legislacyjnymi, w połączeniu z elementarną wiedzą z filozofii

języka i językoznawstwa, to najbardziej pożyteczna umiejętność, jaką można wynieść ze studiów prawniczych.

Wreszcie ostatnia, ale jakże dotkliwa luka w kształceniu kard prawniczych: mam na myśli psychologię. Zawody prawnicze w większości mają tę specyfikę, że polegają na pracy z ludźmi. W notariatach, kancelariach adwokackich, prokuraturach i sądach—tam wszędzie są ludzie, z którymi prawnik stale obcuje. Nierzadko petenci wymiaru sprawiedliwości, przez sam kontakt z tymi instytucjami, popadają w głębokie stresy. W przypadku sądów karnych, a niekiedy rodzinnych, prawnicy mają często styczność z osobami patologicznymi lub na granicy patologii psychicznej. W tych sytuacjach rutyna zawodowa niejednokrotnie zawodzi. Dlatego studia prawnicze, obok filozofii prawa, winny zostać wyposażone w całoroczne zajęcia z psychologii. Psychologia jest głęboko zakorzeniona w filozofii, dysponuje różnorodnymi koncepcjami jednostki ludzkiej i stale jest wzbogacana o coraz to nowe techniki rozwoju ludzkich osobowości; jako taka — winna być „licencyjnym" szlifem przyszłych kadr prawniczych. Struktura studiów winna skutecznie kształtować osobowości przyszłych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Podczas pięciu lat studiów, nauczanie przedmiotów zawodowych połączone z blokiem dyscyplin filozoficznych, może przynieść oczekiwane efekty. Absolwenci studiów prawniczych winni być jednostkami świadomymi swych wartości indywidualnych, racjonalnie i prospołecznie myślącymi, potrafiącymi postrzegać samych siebie jako podmioty żyjące w uniwersum europejskiej rzeczywistości.